

**Magdalena Sadlik**

*Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków*

## **„WYZWAŁAJĄCA SIĘ EWA (...) CHCE ZABRAĆ GŁOS”<sup>1</sup>. CECYLIA WALEWSKA WOBEC „KWESTII KOBIECEJ”**

Nazwisko Cecylii Walewskiej wielokrotnie pojawia się w opracowaniach poświęconych historii ruchu emancypacyjnego. W ostatnim dziesięcioleciu powoływano się zwłaszcza na jej książkę *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, w której skreśliła sylwetki „hetmanek” ruchu feministycznego. Jednak Walewska zasługuje na pamięć nie tylko jako autorka wspomnianej, cennej monografii, ale i niestrudzona orędowniczka „kwestii kobiecej”. Poświęciła jej kilka publicystycznych pozycji<sup>2</sup> oraz artykuły w ówczesnej prasie. *Notabene* te ostatnie jak dotąd nie doczekały się choćby bibliograficznego opracowania<sup>3</sup>.

Już w 20-leciu międzywojennym twórczość literacka Walewskiej pozostawała w cieniu jej działalności społecznej. Także i w późniejszym okresie nie wzbudziła szczególnego zainteresowania badaczy<sup>4</sup>, czemu trudno się dziwić, zważywszy iż wartość artystyczna licznych opowiadań oraz kilku powieści pozostawia wiele do życzenia. I nie sposób oprzeć się wrażeniu ich wtórności. Biografia tej żarliwej emancypantki – nauczycielki zaangażowanej w tajną działalność oświatową, ze-

---

<sup>1</sup> C. Walewska, *Z dziejów krzywdy kobiet*, Warszawa 1908, s. 29. Zob. *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, wybór i oprac. A. Górnicka-Boratyńska, Warszawa 1999, s. 174–201.

<sup>2</sup> C. Walewska: *Ruch kobiecy w Polsce*, Warszawa 1909; *Słownko o kobietach i apel do kobiet*, Poznań 1920; *Kobieta polska w nauce*, Warszawa 1922; *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930.

<sup>3</sup> *Nowy Korbut* wymienia jedynie czasopisma, w których Walewska ogłaszała swoje artykuły.

<sup>4</sup> Zob. K. Olkusz, *Materializm kontra ezoteryka. Drugie pokolenie pozytywistów wobec „sprawy nie z tego świata”*, Racibórz 2007, s. 177–179, 82–85, 189–192, 197–198, 266.

słanej za udział w patriotycznej manifestacji w głąb Rosji zyskuje symboliczny, modelowy wymiar obrazując losy całego pokolenia „siłaczek”.

Toteż powracając do dziewiętnastowiecznych źródeł, poszukując emancypacyjnych głosów przeszłości, warto pochylić się zarówno nad twórczością publicystyczną, jak i literacką tej zapomnianej działaczki, której idee emancypacyjne, patriotyczne i społeczne wyznaczały cel życia.

### ***W walce o równe prawa***

Niemal wszystkie artykuły autorstwa Walewskiej, publikowane już począwszy od lat 90. XIX wieku na łamach ówczesnej prasy, dotyczą kwestii kobiecej. Bez żadnej przesady pisarkę można określić niestrudzoną kronikarką ruchu emancypacyjnego przełomu wieku. Skrzętnie odnotowywała wszelkie zjazdy, społeczne inicjatywy, referowała odczyty<sup>5</sup>, niekiedy podejmowała polemikę z ideowymi adwersarzami.

Konsekwentnie walczyła z podwójną moralnością, w myśl której opinia publiczna tolerowała męskie słabości, zaś na bezwzględne potępienie skazywała błędzące niewiasty. Jednak żądań równouprawnienia w sferze obyczajowej Walewska nie wiązała z postulatami prawa kobiety do wolnej miłości wyraźnie się od nich odcinając<sup>6</sup>.

Jako recenzentka publikacji poświęconych kwestii kobiecej ceniła sobie zwłaszcza opracowania wskazujące konkretne rozwiązania na przyszłość<sup>7</sup>. Sama, podobnie jak Eliza Orzeszkowa czy Gabriela Zapolska, wielokrotnie podkreślała konieczność całkowitej zmiany sposobu wychowania i edukacji młodego pokolenia. Walewska, tak jak i inne działaczki (Zofia Daszyńska-Golińska<sup>8</sup>, Kazimiera Bujwidowa), często wygłaszała przekonanie, że zaistnienie kobiety w sferze publicznej, jej udział w życiu politycznym i społecznym przyczyni się do moralnego odrodzenia:

Na głos kobiety w parlamencie czekała walka z alkoholizmem, z nierządem, z domami hazardu i rozpusty; czekała ochrona pracy nieletnich, prawo małżeńskie, prawa dzieci nieślubnych, postulaty reform szkolnych itp<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> Zob. C. Walewska: *Z listów do „Bluszczu”*. II-gi Międzynarodowy Socjalistyczny Kongres Kobiecicy, „Bluszczy” 1910, nr 38, s. 422; *Z życia stowarzyszeń*, „Bluszczy” 1911, nr 8, s. 86-87; *Melania Rajchmanowa (Orka)*, „Echo Literacko-Artystyczne” 1913, nr 3.

<sup>6</sup> Zob. C. Walewska, *Czy nie w głąb sumienia?...*, „Bluszczy” 1914, nr 21, s. 211.

<sup>7</sup> Zob. C. Walewska, *Z literatury*. „U źródeł kwestii kobiecej” K. Bujwidowej, „Bluszczy” 1910, nr 28, s. 305-306.

<sup>8</sup> Zob. Z. Daszyńska-Golińska, *Kobiety we współczesnym życiu publicznym*, [w:] „*Chcemy całego życia*”..., s. 268-269.

<sup>9</sup> C. Walewska, *Czy nie w głąb sumienia?...*, s. 209.

Wizję przyszłego, lepszego świata wiązała publicystka nie z rywalizacją obu płci, lecz ich harmonijnym współdziałaniem:

Współpraca kobiet i mężczyzn otworzy nauce, pracy, życiu, pracy społecznej niewątpliwie nowe wrota. Powtórzy się niejeden cud wynalazku państwa Curie (...) <sup>10</sup>.

Poglądy Walewskiej, jak i przywołanych tu publicystek, nazwać można – w ślad za Anetą Górnicką-Boratyńską – feminizmem różnic<sup>11</sup>. W myśl ich wywodów to właśnie „inszość”<sup>12</sup> kobiety jest jej siłą, którą powinna wykorzystać w imię budowy nowego, sprawiedliwego porządku opartego na moralnych zasadach. Broszurę *Ruch kobiecy w Polsce* uznać wypada za wyraz hołdu złożonego polskiej niewieście – „strażniczce duszy narodowej”:

Jak żołnierz na służbie, czujny, wyćwiczony sprężysty, zaprzysiężony sprawie – stawała i staje w szeregach oświaty, zatracając siebie <sup>13</sup>.

Prezentując dzieje polskiego ruchu emancypacyjnego, Walewska zwracała uwagę na jego ściśle powiązanie z dążeniami narodowowyzwoleńczymi:

Idea wyzwolenia kobiety łączyła się tak ściśle z dążeniem do wyzwolenia narodu, (...), z ciągłym niecenieniem kaganka w podziemiach, że często, może najczęściej, hasła główne służyły jako płaszcz dla innych niedozwolonych <sup>14</sup>.

Upominając się o należyte docenienie niewieścich zasług, Walewska z mocą akcentowała konieczność przemiany mentalności samych kobiet, skłonnych przypisać mężczyznom uprzywilejowaną pozycję. Ta kwestia niejednokrotnie powracała w programowych tekstach feministek, by przywołać tylko *Potrójne więzy kobiety* Marii Turzymy <sup>15</sup>. Walewska, jak i Waleria Marrené-Morzowska <sup>16</sup>, Zapolska wskazując na niesprawiedliwość ustaw pozbawiających mężatkę praw do dysponowania własnym majątkiem, niejednokrotnie podnosiła kwestię konieczności zmian prawnych <sup>17</sup>.

W tym miejscu nadmienić należy, iż Walewska parała się także krytyką literacką, bliska jej była ceniona przez modernistów <sup>18</sup> krytyka aprobatoryjna.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Zob. A. Górnicka-Boratyńska, *Wywołać z milczenia*, [wstęp do:] „*Chcemy całego życia*”..., s. 18.

<sup>12</sup> Zob. Z. Daszyńska-Golińska, dz. cyt., s. 268.

<sup>13</sup> C. Walewska, *Ruch kobiecy w Polsce*, s. 48.

<sup>14</sup> C. Walewska, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930, s. 5.

<sup>15</sup> Zob. M. Turzyma, *Potrójne więzy kobiety*, [w:] „*Chcemy całego życia*”..., s. 220.

<sup>16</sup> W. Marrené-Morzowska, *Kobieta czasów współczesnych*, [w:] „*Chcemy całego życia*”..., s. 82.

<sup>17</sup> Zob. C. Walewska, *Z dziejów krzywdy kobiet*, dz. cyt., s. 28.

<sup>18</sup> Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Literatura Młodej Polski*, Warszawa 1997, s. 291.

Wspomnieć zwłaszcza wypada o jej obszernym artykule poświęconym twórczości Zapolskiej<sup>19</sup>. Nie odmawiając autorce *Kaśki Kariatydy* istotnych zasług dla rozwoju ruchu kobiecego w Polsce, publicystka odcinała się jednak od jej naturalistycznej wizji jako naznaczonej „omamem zmysłowym”<sup>20</sup>.

Niekiedy, dla wzmocnienia swego przesłania, Walewska uderzała w patetyczny, podniosły ton. Konsekwentnie natomiast wystrzegąca się agresywnej retoryki. Analizując artykuły pisarki w porządku chronologicznym, zaobserwować można stopniową radykalizację jej poglądów. O ile jeszcze na przełomie wieków pisze peany ku czci Orzeszkowej – „trybunki, apostoła, wielkiej wychowawicy”<sup>21</sup> – to już w książce *W walce o równe prawa*, zarzucając autorce *Marty* zachowawczość, odmówi jej miejsca w szeregu „naszych bojownic”<sup>22</sup>.

We wstępie do swojej monografii *W walce o równe prawa...* Walewska wyraziła nadzieję, iż w przyszłości posłuży ona badaczom jako „jedno ze źródeł do historii ruchu kobiecego w Polsce po dni wielkiej wojny”<sup>23</sup>. I faktycznie tak się stało, trudno bowiem znaleźć opracowanie poświęcone temu tematowi, w którym badacz nie odwoływałby się do tej cennej pozycji.

### **„Kobieta jest światem Cecylii Walewskiej”<sup>24</sup>. W kręgu nowel i opowiadań**

Na literackiej niwie funkcjonowała Walewska niemal przez czterdzieści lat. Ta niestrudzona „bojownica” jako prozaiczka zaistniała już na początku lat 90. XIX, więc w czasach kiedy to kobiety-autorki z powodzeniem przeprowadziły szturm na literacką niwę<sup>25</sup>. Jeske-Choiński, nie skrywając swego zniesmaczenia, tak komentował ową niewieścią ekspansję:

Jeszcze temu lat kilkanaście mieliśmy tylko Orzeszkową i Marrene-Morzowską, dziś święci w prasie cały legion młodych, młodszych i najmłodszych imion kobiecych, a legion ten rośnie ciągle, przerażająco. Zapolska, Ostoja, Esteja (...) itd. zapisują olbrzymie stosy papieru i zużywają mnóstwo atramentu<sup>26</sup>.

<sup>19</sup> Zob. C. Walewska, *Zapolska w stosunku do sprawy kobiet*, „Bluszcz” 1910, nr 32, s. 342-343; nr 33, s. 355-356.

<sup>20</sup> Tamże, s. 356.

<sup>21</sup> C. Walewska, *Poza sumieniem*, „Bluszcz” 1914, nr 21, s. 209. Zob. też: taż, *Orzeszkowa jako publicystka*, „Wędrowiec” 1906, nr 11, s. 206-207.

<sup>22</sup> C. Walewska, *W walce o równe prawa...*, s. 10.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> B. Głąbski, *Noweliści i nowelistki*, „Rola” 1893, nr 3, s. 36.

<sup>25</sup> Zob. M. Sadlik, *Konfesje samotnych. W kręgu prozy spowiedniczej 1884–1914*, Kraków 2004, s. 141-144.

<sup>26</sup> T. Jeske-Choiński, *Listy literacko-artystyczne z Warszawy*, „Gazeta Lwowska” 1894, nr 77.

To zjawisko nie uszło również uwagi Pośła Prawdy – Aleksandra Świętochowskiego, który fenomenowi prozy kobiecego autorstwa poświęcił obszerne studium: *Utwory niewieście*.

Wiek obecny wszakże zdjął z ust niewieścich pieczęć niemoty, przynajmniej w literaturze, całkowicie. Kobiety zaś, jak gdyby chcąc sobie wynagrodzić sobie tak długie przymusowe milczenie, rozgadały się niepomierne (...) <sup>27</sup>.

Sytuacja literatek żywo interesowała Walewską, gdyż podobnie jak Orzeszkowa konsekwentnie postulowała konieczność równouprawnienia kobiet na rynku pracy. Toteż bohaterką jednego ze swych opowiadań uczyniła pisarkę ukrytą pod męskim pseudonimem, który zapewniał jej możliwość łatwiejszego zaistnienia na literackiej niwie. Gdy ta bezkompromisowo zdecydowała się „dźwigać ciężar własnej płci” i zrezygnowała z kamuflażu, redaktorzy zaczęli odrzucać jej teksty, gdyż – jak tłumaczył jeden z nich: „czytelnicy nie znoszą „babskich gryzmołów” i odczuwają pewien przesyt literatury kobiecej. Jak uskarża się bohaterka – autorka nowel: „wczoraj zwrócono mi nowelę, bo... w odcinku po Zapolskiej idzie Rodziewiczówna” <sup>28</sup>.

Walewska rozumiała twórczość jako formę pracy publicznej <sup>29</sup>, toteż w swej monografii poświęconej Marii Rodziewiczównie zarówno pisarstwo tej autorki, jak i Elizy Orzeszkowej, Gabrieli Zapolskiej, Marii Konopnickiej, Kelmentyny Hoffmanowej, skłonna była stawiać za wzór przysłemu pokoleniu „bojownic”: „wychowały naród te pisarki społecznicze” <sup>30</sup>. Nawet pobieżna lektura powieści, nowel i opowiadań Walewskiej pozwala bez trudu odnaleźć punkty wspólne łączące jej twórczość z wcześniejszym pokoleniem pisarek – społecznic <sup>31</sup>, a także – choć dla ówczesnej krytyki nie było to wcale takie oczywiste – z jej działalnością publicystyczną zaangażowaną w kwestię kobiecą.

Jak sugestywnie dowodziła pisarka: „(...) nie ma krzywd, za które by nie odpowiadały urzędnicy i sztandary etyczne ogółu” <sup>32</sup>. Toteż wychodząc z takiego założenia konsekwentnie punktowała niepokojące zjawiska społeczne, zwłaszcza te dotyczące kobiet, wskazując zarówno na ich przyczyny, jak i skutki.

<sup>27</sup> A. Świętochowski, *Utwory niewieście*, „Prawda” 1892, nr 33, s. 390.

<sup>28</sup> C. Walewska, *Kto winien?*, [w:] *Flirt – Małżeństwo – Opinia. Dziesięć kart z życia*, Warszawa 1914, s. 64.

<sup>29</sup> Zob. C. Walewska, *Maria Rodziewiczówna. Twórczość, życie, czyn*, Warszawa 1927, s. 14.

<sup>30</sup> Tamże, s. 21.

<sup>31</sup> Zob. C. Walewska, *Narcyza Żmichowska (Gabriela), poetka uczuć rodzinnych, wychowawczyni narodu*, Warszawa 1919.

<sup>32</sup> C. Walewska, *Zapolska w stosunku do sprawy kobiet*, „Bluszcz” 1910, nr 32.

W ślad za Kraszewskim, Orzeszkową i Zapolską nieustannie prezentowała tragiczne konsekwencje formowania dziewcząt na wzór salonowej lalki.

Za młodu nie wpojono w niej żadnych zasad, prócz tej, że należy dbać o siebie, nie o innych, a także... szanować pozory, bo one kierują opinią<sup>33</sup>.

Przytoczone tu zdanie można z powodzeniem odnieść do większości bohatererek Walewskiej – ofiar ówczesnego modelu wychowania. Jej opowiadania, powieści układają się w historię młodych mężatek, które – podobnie jak Żabusia, Lunia z *pamiętnika młodej mężatki Zapolskiej*, czy Nina z *Kartek z życia kobiety Kisielnickiej* – w ogóle nie są przygotowane do tej nowej roli. W noweli *List perora męża walczącego o prawo do wychowania dzieci*, opuszczonego przez wiarołomną żonę, brzmi jak mowa oskarżycielska:

Kobieta w mężu swoim pragnie widzieć przede wszystkim rycerza-kochanka, ma którego mogłaby przelać dziewicze swe rojenia, z którego współudziałem odtworzyłaby w życiu codziennym szereg znanych dobrze z powieści scen romantycznych.... Wina nasza, że w salonie stawiamy ołtarze boginiom, aby przy domowym ognisku smażyć na nich... befsztyki. Wina wychowania, że nie wdraża młodych kobiecych umysłów w normalne pojęcie obowiązków żon, matek<sup>34</sup>.

Niczym Kraszewski (*Latarnia czarnoksiężska*), Orzeszkowa, czy Zapolska (*Z pamiętnika młodej mężatki*) odpowiedzialnością za nieszczęśliwe pożycie obarczyła pisarka również, tak powszechnie ówczasnie, sprowadzanie małżeństwa do transakcji handlowej – „połączenia dwóch fortun”<sup>35</sup>.

Jednak twórczości Walewskiej, aspirującej chwilami do określenia prozą psychologiczną, żadną miarą nie można by sprowadzić li tylko do emancypacyjnych kwestii. Z powodzeniem, także przez wzgląd na formę<sup>36</sup>, można ją wpisać w nurt prozy o „bezdogmatowcach i melancholikach”<sup>37</sup>, która święciła triumfy w latach 90. XIX wieku.

<sup>33</sup> C. Walewska, *To wolno... Flirt ... niewinna zabawka – dlaczegóżby nie?*, [w:] *Flirt....*, s. 1.

<sup>34</sup> C. Walewska, *List*, [w:] *Zapomnisz? Nowele – odczucia*, Warszawa 1914, s. 159.

<sup>35</sup> C. Walewska, *To wolno...*, s. 7.

<sup>36</sup> Jak słusznie zauważał Matuszewski, fabuła u Walewskiej jest mało rozbudowana, gdyż autorkę interesuje przede wszystkim świat przeżyć bohatererek, zatem w efekcie: „pani W. tworzy nie nowele i nie opowiadania, lecz studia i to studia poświęcone, nie całym charakterom, lecz pewnym, patologicznym przeważnie, „stanom” duszy ludzkiej a specjalnie kobiecej”. I. Matuszewski, *Sylwetki. Cecylia Walewska*, „Przegląd Tygodniowy” 1897, nr 21, s. 249.

<sup>37</sup> Zob. H. Markiewicz, *Bezdogmatowcy i melancholicy*, [w:] *W kręgu Żeromskiego. Rozprawy i szkice literackie*, Warszawa 1977.

Bohaterom Walewskiej nie są obce zwątpienia „człowieka końca wieku”. Bierni, apatyczni, sceptyczni, pochłonięci nadmierną autoanalizą wydają się dalekimi krewnymi Płoszowskiego czy „melancholików” Orzeszkowej, skrojonymi na miarę literatury popularnej. Jeśli zaś tam by szukać pewnych odniesień, to niewątpliwe, w kontekście prozy Walewskiej przywołać można twórczość Józefy Kisielnickiej (Estei)<sup>38</sup>, także należącej do kręgu warszawskich pisarek. Salony artystyczno-literackie oraz wykwintne niewieście buduary wraz z ich specyficzną aurą zblazowania, *spleenu* i flirtu stanowią scenię opowieści, czego nie mogli im wybaczyć krytycy epoki, zarzucając monotematyczność i amoralność. Nawet pisarskie dzieje auterek ułożyły się w podobny sposób. Ich intensywna praca literacka przypadła na przełom wieku, zaś w późniejszym okresie realizowały się przede wszystkim w pracy społecznej i publicystyce.

W prozie Walewskiej, w przeciwieństwie do twórczości innych społecznic: Orzeszkowej, Faustyny Morzyckiej<sup>39</sup>, do rzadkości należą nieskazitelne „siłaczki” poświęcające się wyłącznie idei. Postawione przed wyborem: poświęcenie sprawie, bądź sztuce czy miłość i namiętność, w odróżnieniu od bohaterek Orzeszkowej, Stefana Żeromskiego, wybiorą tę drugą ewentualność, a swoją decyzję okupią gorzkim rozczarowaniem, jak choćby Ksawera z *Przyjaciółek*<sup>40</sup>, aktorka z opowiadania *O zmierzchu*, pisarka (*Kto winien*<sup>41</sup>) i młodzianka, utalentowana muzyczka z *Zapomnisz?*<sup>42</sup>.

Bohaterkami Walewskiej są zazwyczaj kobiety „ze sfer”. Odstępstwem od tej reguły będą nieliczne opowiadania i powieść *Moje służby...*<sup>43</sup>, inspirowana prawdopodobnie *Felką* Ignacego Dąbrowskiego. Tę słabość pisarki do prezentacji życia artystycznych i arystokratycznych kręgów tłumaczyła koniecznością wytchnienia od spraw społecznych absorbujących ją na co dzień<sup>44</sup>. Są to także zazwyczaj kobiety impulsywne, o „skomplikowanej maszynerii nerwowej”, by użyć sformułowania Matuszewskiego. „Ta kobieta jest najczęściej chorą, histeryczną, anemiczną, wykolejoną, zbolałą, opuszczoną lub nie-

<sup>38</sup> Zob. A. Krukowska, *Kanon-kobieta-powieść. Wokół twórczości Józefy Kisielnickiej*, Szczecin 2010.

<sup>39</sup> Zob. T. Kłak, *Siłaczka*, „Głos Nałęczowa” 2010, s. 15-17.

<sup>40</sup> C. Walewska, *Przyjaciółki*, [w:] *Podstuchane. Nowele*, Warszawa 1897.

<sup>41</sup> Taż, *Kto winien*, [w:] *Flirt...*

<sup>42</sup> Dwie ostatnie, przytoczone tu nowele weszły w skład tomu: C. Walewska, *Zapomnisz? Nowele – odczucia*, Warszawa 1914.

<sup>43</sup> C. Walewska, *Moje służby. Dziennik Marcysi poprawiony z rękopisu...*, Warszawa 1906.

<sup>44</sup> N. Greniewska, *Karta Cecylii Walewskiej w literaturze*, [w:] C. Walewska, *W walce o równą prawa...*, s. 219.

szczęśliwą<sup>45</sup> – konkludował jeden z krytyków i faktycznie, ciężko polemizować z ową konstatacją. Walewska jest bowiem sugestywną portrecistką kobiety niespełnionej. Owo niespełnienie dotyczy wszelkich możliwych aspektów: sfery uczuciowej, zawodowej i społecznej. W literaturze *fin de siècle'u*, niewolnej od mizoginizmu, mężczyzna niejednokrotnie rezygnuje z idei, poświęcenia sztuce w imię obowiązków wynikających z utrzymania rodziny. Zazwyczaj w takich przypadkach to kobietę oskarżano o narzucenie owego przymusu stabilizacji. Walewską natomiast interesuje zgoła odmienny wariant. W jej powieściach i opowiadaniach zazwyczaj żona w imię miłości rezygnuje ze swych pasji i ideałów. Rola matki i pani domu nie daje bohaterkom poczucia spełnienia, a raczej świadomość bezpowrotnej utraty możliwości artystycznej kariery, osobistego rozwoju, realizacji marzeń, bo jak zostanie wyjawiony sekret pozornie szczęśliwej matki „kundelków”:

Nikt nie przypuszczał, że na dnie je duszy harczą upiorne tęsknoty<sup>46</sup>. (...) Dzieci – to może jedyna prawda i mądrość życia. Ale... czemu... dla nich... trzeba... zabijać siebie?...<sup>47</sup>.

Nieliczne grono bohaterek walczących o niewieście prawa reprezentuje emancypantka z noweli *O honor*. Świadectwem pewnego zagubienia, trudności odnalezienia się w roli innej, niż wynikałoby to z niepisanego prawa uswięconego wiekową tradycją dokumentuje długi monolog jej męża, który w imię obrony niewieściej czci decyduje się na pojedynek:

Nie pozwalałaś mi nigdy być opiekunem twoim... Wyzwalałaś się z pod męskiej władzy... Nieraz przykro mi było, że zatracać musiałem wobec ciebie całą swoją stanowczość i energię, boś ty zawsze szybciej i z większą niżeli ja pewnością siebie umiała rozstrzygnąć każdą sprawę... Dziś... raz przynajmniej wolno mi będzie zostać twym rycerzem... Napęlnia mnie to dumą... Nie masz pojęcia, z jaką przykrością myślałem czasami, że już nie potrafię być prawdziwym mężczyzną... Nie rozumiesz tego... Przeżytki dawnych wieków... wiem o tem... (...) ale... trudno zrzucić z siebie od razu pancierz tego, co ty nazywasz „przesądami” (...)<sup>48</sup>.

Cała historia zyskuje melodramatyczny, godny „powieści kolejowej” finał: zrozpaczona żona sam wymierza sprawiedliwość, zabijając strzałem z rewolweru zniechęconego wroga, przeciwnika emancypacyjnego ruchu. Zanim

<sup>45</sup> B. Głabski, dz. cyt., s. 36.

<sup>46</sup> C. Walewska, *Kundelki*, [w:] *Flirt...*, s. 257.

<sup>47</sup> Tamże, s. 259.

<sup>48</sup> C. Walewska, *O honor*, [w:] *Flirt...*, s. 207.



zdobędzie się na ten desperacki czyn, wygłosi jeszcze dramatyczną skargę, obwiniającą za śmierć męża niesprawiedliwe, utarte przez wieki prawo, pozbawiające kobietę możliwości samoobrony:

Dolo moja! Gdy chodziło o szczęście życia całego, w imię kobiecości odmówiono mi praw do samoobrony; gdy za cenę wszystkich przywilejów byłabym chciała korzystać z ulg kobiety – dziecka, mieć oczy jak najdłużej zamknięte na przyczajone potwory nieszczęścia, zdzierano mi z nich zasłonę i rwano duszę na strzępy, licząc, że mam hart męski<sup>49</sup>.

Naiwne kokietki, kobiety „bez duszy”, by posłużyć się tytułem jednej z powieści, „sybarytki”<sup>50</sup>, „pesymistki”<sup>51</sup> i „anemiczne”<sup>52</sup> zaludniały tomy prozy Walewskiej. Nie sposób tutaj przywołać historii każdej z nich. Dość podkreślić, iż jej bohaterki rzadko kiedy sprawdzały się w jakiegokolwiek społecznej roli, by przywołać tylko wyrodne i zimne, bądź nadopiekuńcze matki, niespełnione artystki i wampiryczne żony. Wszak bohaterka *Bez duszy*: „jak wampir, karmiła się krwią żywą, tych, co ją kochali”<sup>53</sup>. Podobnie jak Zapolskiej, czy Nałkowskiej, wielokrotnie zarzucano Walewskiej amoralność, propagowanie nagannych postaw, absolutny deficyt wzorców osobowych. Toteż działaczka kobiecego ruchu, autorka posłowania do *Naszych bojownic*, by bronić autorkę przed takimi pomówieniami, zamieściła znamienne uwagę:

Cecylia Walewska – gorąca zwolenniczka i działaczka na terenie równouprawnienia kobiet, pisząc dzieje swych bohaterek, niewątpliwie nie solidaryzowała się z nimi. Nie mogła jednak podkreślać tego, aby przez tendencję nie niszczyć artystycznej strony całości<sup>54</sup>.

Niektóre egocentryczne, narcystyczne heroiny Walewskiej wydają się dalekimi kuzynkami bohaterek wczesnych powieści Zofii Nałkowskiej (*Księżcia*, *Narcyzy*), choć nie dorównują im intelektem, samoświadomością, czy erudycją. „Nadzwyczajna menażeria warszawianek”<sup>55</sup> wyzwała wręcz agresję konserwatywnie zorientowanych krytyków. Lista epitetów, których nie żałowano „pustogłowemu wietrznicom”, była dość imponująca:

<sup>49</sup> Tamże, s. 226.

<sup>50</sup> Zob. C. Walewska, *Sybarytka*, [w:] *Flirt...*

<sup>51</sup> Zob. C. Walewska, *Pesymistka*, [w:] *Podłuchane. Nowele*, Warszawa 1897.

<sup>52</sup> Zob. C. Walewska, *Anemiczna*, [w:] *Z paradoksów życia...*

<sup>53</sup> C. Walewska, *Bez duszy*, „Bluszcz” 1899, nr 50, s. 405.

<sup>54</sup> N. Greniewska, dz. cyt., s. 221.

<sup>55</sup> A. Mazanowski, *Współczesna galeria powieściopisarek polskich*, „Przegląd Powszechny” 1916, nr 388, z. 4, s. 327.

Wszystkie o sumieniu, obowiązkach i polskości nie mają pojęcia. (...) Płochosc, moralne zdziczenie, zanik poczucia ładu, zupełny brak wyższych podniet, gonitwa za rozkoszą zmysłową, – to infekcje, zatruwające rodzinę (...). Książki pomimo lekkiej formy są groźną satyrą. Niestety powieściopisarka maluje tak, jakby sobie nie zdawała sprawy z tego, że pisze satyrę. Satyra tak skupia i oświeśla rysy ujemne na postaciach, żeby ujemność nie budziła wątpliwości. Tymczasem p. Cecylia Walewska zdobi nie bez upodobania zjawiska kiepskich żon akcentami sympatii, chcąc widocznie zjednać czytelnika dla idei nowej moralności i dla idei wyzwolenia kobiety od skrępowań i macierzyństwa<sup>56</sup>.

Zarzut to dość nietrafiony. Podobnie jak Kisielnicka, swoim zblazowanym bohaterkom nie odmawia szlachetnych porywów, bądź pewnych pozytywnych cech, sugerując tym samym, że wystarczyłoby tylko właściwe wychowanie i dobry przykład otoczenia, aby ukierunkować je na właściwe tory. Niczym Izabela Łęcka, ale i niefrasobliwa Żabusia, niewiasty Walewskiej są produktem, ale i także ofiarą określonego sposobu wychowania powszechnie przyjętego w zamożnych domach. Jednak w przeciwieństwie do wspomnianych bohaterek niekiedy mają świadomość własnych ograniczeń. Toteż owe pogardliwe, prześmiewcze charakterystyki krytyków literackich nie układają się w wierny portret bohaterki Walewskiej. Wypadałoby dodać, iż jest nią także kobieta poszukująca, eksperymentująca, buntująca się wobec przypisanego „słabej płci” losu. Kobieta, zmuszona częstokroć do rezygnacji z własnych planów, marzeń pod wpływem presji rodziny, konserwatywnego otoczenia, jak choćby bohaterka *Nie*<sup>57</sup>, decydująca się na związek małżeński w imię posłuszeństwa umierającemu ojcu. Natomiast Stasi z *Przyjaciółek* rodzice zabronią podjęcia medycznych studiów jako nieodpowiednich dla „dobrej opinii kobiety”<sup>58</sup>. *Notabene*, ta promienna, uparcie walcząca z przeciwnościami losu bohaterka, zyskała sobie sympatię Matuszewskiego, jak zaznaczał: „typ ów powinien się podobać nawet feministkom”<sup>59</sup>.

Szczyście, choć rzadko, może się jednak stać udziałem niewiast Walewskiej. Podobnie jak w *Nad Niemnem* czy *Dwóch biegunach*, wieś przeciwstawiona amoralnemu „wielkiemu światu” jawi się w jednej z nowel (*Za innymi*) jako oaza spokoju, ostoja moralnych wartości, skuteczne antidotum na chorobę końca wieku, czyli: „głód wrażeń, nudę, pustkę”<sup>60</sup>. Kocia ze wspomnianej noweli oraz mężatka z *Dwóch obozów* zasiła nieliczne grono szczęśliwych bohaterek Walewskiej. W pracy społecznej odnajdą bowiem sens i cel życia.

<sup>56</sup> Tamże, s. 328.

<sup>57</sup> C. Walewska, *Nie*, [w:] *Z paradoksów życia. Studia i obrazki*, Warszawa 1892.

<sup>58</sup> *Taż*, *Pesymistka*, s. 312.

<sup>59</sup> I. Matuszewski, dz. cyt.

<sup>60</sup> C. Walewska, *Za innymi*, [w:] *Flirt...*, s. 48.

Warto tu jeszcze odnotować celną analizę Piotra Chmielowskiego, który docenił Walewską jako portrecistkę kobiety współczesnej, kobiety czasu przełomu, uwikłanej w przeszłość i pytającej o przyszłość, poszukującej swojego nowego miejsca w społeczeństwie<sup>61</sup>. Doceniając twórczość pisarki przez wzgląd na wnikliwą analizę „chorób wieków” dręczących młode pokolenie niewiast, wskazywał na ich cenne walory dydaktyczne, gdyż tylko celna diagnoza może umożliwić szybką eliminację wszelkich zagrożeń.

Reasumując, na brak zainteresowania ówczesnych recenzentów niewątpliwie Walewska uskarżać się nie mogła, jej prozie poświęcili uwagę wybitni krytycy pozytywizmu: Aleksander Świętochowski<sup>62</sup> i Piotr Chmielowski, a z przedstawicieli modernistycznej generacji Maria Komornicka<sup>63</sup> oraz Ignacy Matuszewski. Ten ostatni, doceniając *Współczesnych* nie odmawiał pisarce talentu dobrze rokującego na przyszłość, o ile „owładnie na tyle stroną obiektywną (dialogiem, intrygą, itd.), by uczynić z niej ramę godną psychologicznej treści (...)”<sup>64</sup>. Trudno nie zauważyć pewnego rozdzwieniu pomiędzy jej prozą a tekstami krytycznoliterackimi, artykułami poświęconymi kwestii kobiecej, gdyż jako powieściopisarkę interesowały ją nade wszystko „szaleństwa rozpiętych nerwów i wyobraźni”<sup>65</sup>. Mariaż pozytywistycznych i modernistycznych inspiracji określa istotę prozy Walewskiej, łączącej, choć nie zawsze z powodzeniem, przesłanie dydaktyczne z ambicjami prozy psychologicznej.

Czy jednak jako pisarka była skuteczną posłanniczką idei emancypacyjnych? Można w to powątpiewać o tyle, iż jej rozhisteryzowane, egzaltowane bohaterki ze sfer prędeży mogły budzić zniecierpliwienie czytelnika niż jego empatię.

Proza Walewskiej, choć momentami może irytować współczesnego czytelnika tanim melodramatyzmem, manierycznością języka, otwiera jednak interesujące pole także i dla różnorodnych odczytań. Na osobną uwagę zasługiwałaby analiza recenzji jej nowel i powieści jako ciekawego świadectwa ówczesnej mentalności, konfrontacja z oczekiwaniami szerokiego kręgu czytelniczek i wymaganiami krytyków.

<sup>61</sup> Zob. P. Chmielowski, *Cecylia Walewska. Z paradoksów życia*, „Wędrowiec” 1892, nr 18, s. 287.

<sup>62</sup> Zob. a.s. [A. Świętochowski], *Utwory niewieście*, „Prawda” 1892, nr 34.

<sup>63</sup> Autorka *Staszki* bardzo surowo oceniła powieść *Bez duszy*, upatrując w niej „kwintesencję warszawszczyzny”. Zob. M. Komornicka, *Bez duszy*, „Chimera” 1902, z. 18, s. 462.

<sup>64</sup> I. Matuszewski, *Cecylia Walewska*, „Przegląd Tygodniowy” 1897, nr 21, s. 250.

<sup>65</sup> C. Walewska, *Ira! Ira*, [w:] *Zapomnisz?...*, s. 112.